

Zabór Warmii przez Prusy

Po 306 latach przynależności do Polski dominium warmińskie w 1772 r. zostało przemocą wcielone do państwa pruskiego. Jednak o zagrożeniu ze strony sąsiada było wiadomo dużo wcześniej. Przybierało ono różne formy. Dochodziło do konfliktów granicznych, narastały spory konfesyjne, do wojska pruskiego porywano mężczyzn. Nawet niemieccy historycy ten ostatni proceder nazywali „Soldatenraub”. Dokładnie opisał go śp. ks. prof. Alojzy Szorc. Coraz bardziej zakłopotany czuł się biskup warmiński Ignacy Krasicki. Nic więc dziwnego, że częściej radził się Warmińskiej Kapituły Katedralnej jak postępować wobec roszczeń władz pruskich. We wrześniu 1770 r. pisał: „Bynajmniej nie wątpię, że i Wasze Wielebności pomyślą nad tym, jakich użyć środków, by na przyszłość nasi sąsiedzi nie obciążali nas takimi nietaktami”. Była to też reakcja na groźbę rządu w Królewcu z 13 października 1769 r., że militarnie zajmie Warmię. Rok później król pruski Fryderyk II wydał zarządzenie o zachowaniu ostrożności wobec grasującej zarazy i polecił ją ogłosić także w dominium warmińskim. Oznaczało to już rzeczywistą ingerencję. Były też i inne oznaki zaborczości, zwłaszcza na przełomie 1771 i 1772 r. Dochodziło do przegrupowania wojsk pruskich przez Warmię z Królewca w kierunku Kwidzyna. Poszukiwano też informacji o stanie majątkowym i o administracji. 15 lutego 1772 r. prezes kamery wojenno-skarbowej Johann Friedrich von Domhardt przybywając do Fromborka próbował uzyskać od kanoników informacje o liczbie łanów ziemi, majątkach i ludności, a następnie zażądał wydania katastru warmińskiego. Kapituła grzecznie odmówiła, ale miała wśród członków sympatyka dworu pruskiego, biskupa pomocniczego Karla von Zehmena. To on potajemnie dostarczył dokument. Pomagał mu w tym burgrabia fromborski Józef Korzeniowski – malarz nadworny biskupów Adama Stanisława Grabowskiego i samego Ignacego Krasickiego, ale od 1766 r. też burgrabia. Potem Zehmen dostarczył jeszcze spisy urzędników warmińskich z ich charakterystyką. Plan przyszłego zagospodarowania Warmii miał przygotować pruski prezes Izby Obrachunkowej Johann Rembert Rode. Z tego obowiązku wywiązał się szybko. Do każdego komornictwa przybyła specjalna komisja, dzięki której pracy powstał tzw. kataster fryderycjański. Ustalono w nim, że na Warmii mieszkało wówczas 96 547 osób, w tym 71 935 na wsiach i 24 612 w miastach. Domów mieszkalnych ustalono 17 749, a największe miasto – Braniewo – liczyło 4244; Olsztyn – 1770 mieszkańców. Wymieniono jeszcze m.in. 520 wsi, 112 majątków szlacheckich, 115 jezior i 78 młynów. Dziś to ważny dokument dla historyków, by poznać tamte czasy.

Ogłoszenie patentu zaborczego nastąpiło 13 września 1772 r. Promulgowano go na Warmii najpierw w dwóch głównych miastach: Lidzbarku Warmińskim (siedzibie biskupa) i Fromborku (siedzibie Kapituły Warmińskiej). Ks. Alojzy Szorc (w „Zagrożenie Warmii przez Prusy”, KMW, 1972, nr 4, s. 585–586) opublikował treść stosownego protokołu z posiedzenia kapitulnego, które określono jako „najsmutniejsze”: „Wczoraj, to jest 12 września, około godziny drugiej po południu do Fromborka przyszli gubernator von Stutterheim i prezes kamery pruskiej Domhardt, zaszli do kurii kanonickiej sufragana, który był uprzedzony o ich przybyciu, zjedli obiad i około godziny trzeciej ruszyli do Elbląga, nic nie mówiąc o zmianach, jakie miały zajść nazajutrz. Jedynie Domhardt mimochodem powiedział, że jutro około godziny ósmej będą się dziać ważne rzeczy. Dzisiaj (13 września 1772 r.) około godziny dwunastej w południe przyszli dwaj emisariusze króla pruskiego, mianowicie radca kamery Boltz i radca sprawiedliwości Hahn z niższym oficerem, trębaczem i 12 żołnierzami, mając ze sobą liczne wozy, na których leżały orły pruskie. Zatrzymali się przy kurii sufragana i weszli do środka. Wyjawili mu cel swej misji. Następnie wezwali sekretarza kapituły i polecieli mu bez zwłoki zwołać kanoników w celu przekazania im decyzji króla pruskiego. Przez sekretarza rozdali kanonikom patent królewski. Tę wiadomość kanonicy otrzymali podczas obiadu. O godzinie drugiej zebrali się w kapitulnarzu i przez sekretarza wezwali komisarzy na posiedzenie. Ci u

bramy kościelnej postawili jednego żołnierza i sami w towarzystwie właściciela dóbr Bemowizna (Böhmenhöffen) szlachcica Tettau oraz Siegfrieda z Karben i dwóch jeszcze innych, weszli do kapitułarza i zajęli podane im krzesła. Następnie przedstawili cel swej misji i sekretarzowi kapituły podyktowali w języku niemieckim wolę królewską w stosunku do Warmii, a w szczególności do kapituły warmińskiej, mocą której zarząd komornictwami kapituły przyjmuje król i <odtąd nie przyjmować żadnych innych rozkazów niż od Jego Królewskiej Mości>. Stosownie do patentu kapituła ma złożyć królowi pruskiemu hołd w Malborku. Po zakomunikowaniu tej treści prepozyt kapituły prosił o czas do namysłu. Komisarze odmówili twierdząc, że nie mają żadnego innego upoważnienia oprócz zakomunikowania woli królewskiej i domagali się od kapituły dostosowania się do niej. Zaraz zapieczętowali archiwum kapituły. Kanonicy prywatnie czynili komisarzom różne wymówki, mianowicie że w patencie Warmia nie jest wyszczególniona, podkreślali specjalne uprawnienia biskupstwa, różne od Prus Królewskich. Na te wywody komisarze ponownie oświadczyli, że polecono im tylko zakomunikować i nie udzielono upoważnienia do prowadzenia pertraktacji. Kanonicy dopytywali się, czy mają oni specjalne upoważnienie do zajęcia Warmii. Komisarze oświadczyli, że takowe mają, ale nie chcieli okazać. Aby położyć kres dalszym pytaniom zapieczętowali kapitułarza i odeszli. Kanonicy udali się do kurii kanonika Mathy i tam kontynuowali rozmowę na temat tego, co zaszło. Nie towarzyszył im tylko kanonik Zehmen. Kapituła wydelegowała do biskupa dwóch kanoników — Krzysztofa Żórawskiego i Strachowskiego”.

I tak dokonał się zabór. Jeszcze tego samego dnia we wszystkich miastach warmińskich urzędnicy pruscy ogłosili patent zaborczy, rozwiesili pruskie orły w miejsce herbów biskupa i Kapituły, a Krasickiemu odebrali tytuł księcia. Wszystkiego dopełnił hołd złożony królowi pruskiemu 28 września tr. w Malborku. W imieniu ordynariusza Krasickiego uczynił to jego biskup pomocniczy – już wymieniony – Karl von Zehmen. Pierwszym i najbardziej odczuwalnym skutkiem aneksji było pozbawienie biskupa i Kapituły władzy świeckiej w komornictwach, a tym samym i dotychczasowych dochodów. W zamian ze skarbu państwa przyznano im pensję roczną, ale – jak się okazało – była ona przynajmniej czterokrotnie mniejsza od poprzednich środków. Biskup otrzymał 24 tys. talarów, a kanonicy – jako kolegium – o 10 tys. mniej. W kolejnych latach następowały zmiany w strukturach administracyjnych, oświatowych i społecznych. Warmia stawała się coraz bardziej niemiecka (pruska), choć ludność polska broniła swojej tożsamości.